

PCh24
CO TYDZIEŃ

E-TYGODNIK
20 KWIETNIA **2018**

ŚWIAT NAD PRZEPAŚCIĄ

CZAS NA KONTRREWOLUCJĘ

 # WOJNA W SYRII

NR 1



Atak na Syrię, strach przed wybuchem III wojny światowej, antychrześcijańskie prowokacje i profanacje, nieustanny marsz genderowo-homoseksualnej ideologii. Kwiecień obfitował w dziesiątki porażających doniesień.

Jak w obliczu wstrząsających faktów powinien zachować się katolik? Czy możemy stać z boku i czekać? Nie! Chowanie głowy w piasek nie jest postawą godną człowieka wierzącego – czas raczej na kontrrewolucję!

Do wzięcia sprawy w swoje ręce wezwał wiernych amerykański biskup Thomas Olmsted. Jednak by skutecznie walczyć ze złem potrzebujemy spokojnej refleksji i uporządkowania myśli.

Temu służy magazyn „PCh24 Co Tydzień". Oddajemy go w Państwa ręce, by poprzez przypomnienie wybranych tekstów opublikowanych w ostatnich dniach na naszym portalu przybliżyć Państwu trwający kryzys oraz wskazać odpowiedzi na palące pytania. Miłej lektury!

Redaktor wydania
Michał Wałach

Spis treści

TEMAT NUMERU

3 Biskup wzywa katolickich mężczyzn: Walczcie! Weźcie sprawy w swoje ręce!

7 Chleb nasz powszedni. Czym jest dla Ciebie?
MICHAŁ WAŁACH

W TEMACIE

10 „Wspólnoty intencjonalne" alternatywą dla liberalizmu i nacjonalizmu?

14 Czy amerykański atak w Syrii to wojna sprawiedliwa? Trwa spór katolickich myślicieli

17 Nigeryjski kardynał do Europejczyków: prawdziwy problem? Nie rozwodnicy, a puste kościoły!

18 Jak pornografia wpływa na opętania? Egzorcyści badają niebezpieczne zjawisko

20 Wandalizm, profanacje, bluźnierstwa. Tak w Polsce walczą z chrześcijaństwem

POLECAMY RÓWNIEŻ

22 Inwigilacja – (nie)spełniony sen o kontroli i bezpieczeństwie
MARCIN JENDRZEJCZAK

25 Myśliwy – wróg nr 1 „zrównoważonego rozwoju"

DZIEJE SIĘ

28 Najważniejsze wydarzenia tygodnia

VIDEO TYGODNIA

31 Doświadczyłam zła religii wschodu

PCh24 CO TYDZIEŃ

redaktor wydania
Michał Wałach

redaguje zespół PCh24.pl

skład i opracowanie graficzne
Szymon Pipień

TEN E-BOOK
NIE ZOSTAŁ SFINANSOWANY
ZE ŚRODKÓW UNII EUROPEJSKIEJ, FUNDUSZY NORWESKICH
ANI ŻADNYCH PIENIĘDZY PUBLICZNYCH.
POWSTAŁ TYLKO DZIĘKI WSPARCIU PRZYJACIÓŁ I DARCZYŃCÓW PORTALU **PCH24.PL**

Aby do nich dołączyć i wesprzeć inicjatywę „PCh24 Co Tydzień" należy kliknąć
TUTAJ

Newsletter
ZAPISZ SIĘ NA LISTĘ

Kliknij tutaj



Biskup wzywa katolickich mężczyzn: Walczcie! Weźcie sprawy w swoje ręce!

Thomas J. Olmsted, biskup amerykańskiego Phoenix, w 2015 roku wystosował list do swoich diecezjan. Sam nazwał ów dokument, nawiązując do czasów krucjat, „wezwaniem do walki". To niezwykła postawa, jakże odmienna w swym stylu i wymowie od licznych wypowiedzi hierarchów z każdej szerokości geograficznej.

„Wzywam was, moich synów i braci w Chrystusie, mężczyzn. Nie wahajcie się zaangażować w walkę, która szaleje wokół was, w walkę, która rani nasze dzieci i rodziny, w walkę, która zniekształca godność zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Bitwa ta jest często ukryta, ale jest prawdziwa. I choć jest to przede wszystkim bitwa duchowa, ale stopniowo zabija etos chrześcijański w naszym społeczeństwie i kulturze, a nawet w naszych własnych domach" – rozpoczyna swój dokument biskup Olmsted.

Walka to bój z diabłem

Kulturowa wojna przeciwko Kościołowi, opisywana przez biskupa Olmsteda, została zainspirowana przez ojca kłamstwa. „Jednym z kluczowych powodów, dla których Kościół rozpływa się pod wpływem ataków szatana, jest to, że wielu katolików poddało się, nie było skłonnych wejść w konflikt i przez to stało się jeszcze bardziej podatnymi na dalsze ataki" – pisze duchowny.

Dla katolików zaprzestanie walki to katastrofa, ponieważ w konsekwencji „odchodzą od Kościoła, giną zrywając więzy z Bogiem i narażając się na pożary piekła".

Walka jest obowiązkiem każdego ochrzczonego

W związku z tym „katoliccy mężczyźni nie dotrzymują obietnic, które złożyli podczas chrztu swoich dzieci - obietnic, że przyprowadzą ich do Chrystusa i wzbudzą w wierze Kościoła". „Wiele owoców naszego chrześcijańskiego dziedzictwa nadal istnieje, ale korzenie pod ziemią są już zaatakowane" podkreśla biskup. I dlatego walka jest konieczna i staje się pilna. Bo przecież resztki naszego katolickiego dziedzictwa muszą być nie tylko zachowane, ale przywrócone w pełni!

Radość Bitwy

Walka o prawdę i moralność, o zaszczyt bycia katolikiem, jest nie tylko ofiarą, ale z pomocą łaski Bożej ta walka daje nam również radość wojownika walczącego o sprawiedliwą sprawę. Według biskupa Olmsteda „w miłosierdziu i prawdzie Chrystusa stajemy się silni Jego mocą, odważni Jego odwagą i rzeczywiście możemy doświadczyć radości zmartwychwstania [radości bitwy], radości bycia żołnierzami Chrystusa".

Ta „radość bitwy", której doświadczają żołnierze Chrystusa, jest jedną z najczystszych i najintensywniejszych radości, jakie można odczuwać na ziemi.

Kościół szkołą walki duchowej

„Kościół jest i zawsze był szkołą, która przygotowuje nas do duchowej walki, gdyż wszyscy chrześcijanie są powołani do walki w dobrych zawodach o wiarę (1Tm 6), i do obleczenia pełnej zbroi Bożej, by mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła (Ef6, 11) – zauważa biskup Olmsted.

Wspomniana „radość bitwy" jest silnym bodźcem dla katolików do zaangażowania się w walkę i odzyskania prawdziwej koncepcji męskości, koncepcji straszliwie wypaczonej w naszym dzisiejszym społeczeństwie.

Nasz Pan Jezus Chrystus, model męskości

Prawdziwy model męskości jest daleki od tego, który ofiarowuje dzisiejszy świat. Prawdziwy model to Pan nasz Jezus Chrystus.

„Jezus z Nazaretu jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem, a więc i doskonałym mężczyzną. Każda chwila jego życia na ziemi jest objawieniem tajemnicy tego, co znaczy być człowiekiem, czyli być w pełni człowiekiem, a także jak być mężczyzną. Nigdzie indziej nie znajdziemy pełni męskości, tylko w Synu Bożym. Tylko w Jezusie Chrystusie możemy znaleźć najwyższy przejaw męskiej cnoty i siły, której potrzebujemy w naszym życiu osobistym i w samym społeczeństwie" – pisze biskup Phoenix.

Teoria gender i zniszczenie społeczeństwa

Kryzys męskości przyczynił się do powstania tak zwanych teorii gender, które niszczą uzupełniające się różnice między mężczyznami i kobietami. Swoistej demaskulinizacji mężczyzn towarzyszy maskulinizacja kobiet. Ubrania unisex, androgeniczne fryzury, zastąpienie życia rodzinnego karierą poza domem – wszystko to sprzyja utracie prawdziwej kobiecości.

Biskup Thomas pisze: „Szybki postęp ideologii gender zainfekował społeczeństwa na całym świecie. Ideologia ta stara się odłożyć na bok różnice płciowe stworzone przez Boga, usunąć rozróżnienie na mężczyzn i kobiety jako normatywny sposób pojmowania osoby ludzkiej i w jego miejsce dodać różne inne kategorie seksualności. Ta ideologia jest destrukcyjna dla jednostek i społeczeństwa i jest kłamstwem. Jako chrześcijanie musimy się jej sprzeciwić".

Niemożliwa zmiana płci

Jest rzeczą oczywistą, że nikt nie może zmienić płci tylko według upodobań. DNA obecne w każdej komórce ciała ludzkiego nosi znak płci, mężczyzny lub kobiety. Nie zależy to od czyjejś woli, ale od planów Bożych, i próbować zmuszać naturę by się zmieniła jest grzechem, buntem przeciwko Stwórcy. Ludzie mogą zmieniać swój wygląd za pomocą hormonów i ope-

racji, ale nie swą naturę: zawsze będą to mężczyźni lub kobiety, tak jak poczęto ich w łonie matki.

Kryzys ojcostwa

Zamieszanie i utrata męskiej lub żeńskiej tożsamości głęboko zraniły rodzinę, a zatem i społeczeństwo.

Biskupa pisze o tym następująco: „Dzisiejszy atak na ojcostwo, a co za tym idzie macierzyństwo, jest wielopłaszczyznowy i aż zapiera dech w piersiach. W naszych czasach 41% dzieci rodzi się poza małżeństwami, co stanowi wzrost o 700% w porównaniu z rokiem 1950, kiedy to wskaźnik urodzeń pozamałżeńskich wynosił zaledwie 6%. Dzieci te nie są pozbawione ojca z powodu rozległych konfliktów, takich jak II wojna światowa, ale raczej dlatego, że, ma miejsce o wiele gorsza, ojcowska nieobecność – nieobecność z własnej woli i to na masową skalę. ... Mężczyźni katoliccy również zbyt często przyczyniają się do tego skandalu, który przecież niszczy serce dziecka i sprawia, że zbyt wiele kobiet w naszej kulturze żyje tak, jakby były wdowami!”.

Niezastąpiona rola Ojca w Rodzinie

Biskup Olmsted wzywa katolickich mężczyzn: „Mężczyźni, wasza obecność i wasza misja w rodzinie jest niezastąpiona! Potrzebujemy wiary jak nasi ojcowie, którzy bronili poprzednich pokoleń i którzy prędzej oddaliby swoje życie, niż porzucili wiarę w Chrystusa. Moi synowie i bracia, mężczyźni z diecezji Phoenix, potrzebujemy was, abyście wzięli sprawy w swoje ręce!”.

Rola zdrowej przyjaźni

Katoliccy mężczyźni muszą nie tylko odzyskać poczucie fizycznego i duchowego rodzicielstwa, ale także poczucie męskiej przyjaźni między mężczyznami, wspólnoty, która pomaga stawić czoła trudnościom życiowym i jest przede wszystkim pomocą w życiu duchowym. Ta przyjaźń nie ma w sobie niczego romantycznego ani służebnego, ale jest nieodłączną częścią naszej społecznej natury, prowadzącej mężczyzn i kobiety do praktykowania przyjaźni. Tomasz z Akwinu mówi, że przyjaciel jest kolejnym ja, a nasz Pan nakazuje nam kochać bliźniego jak siebie samego.

Niestety, w indywidualistycznym i hedonistycznym społeczeństwie, w którym żyjemy, naturalne poczucie przyjaźni jest gubione, a to, co socjologowie nazywają zjawiskiem samotnego tłumu, nieustannie rośnie.

Rewolucja seksualna, nieszczęście i samotność

Najbliższą przyczyną utraty męskości, maskulinizacji kobiet, utraty poczucia ojcostwa, macierzyństwa i przyjaźni jest Rewolucja Seksualna, rewolucja, która w latach sześćdziesiątych wywarła gwałtowny i niszczycielski wpływ.

Biskup pisze: „Jak to się stało, że kultura tak wytrwała we wspieraniu małżeństwa i zaangażowania małżeńskiego dwa pokolenia temu stała się kulturą, która zredukowała seksualność do samej przyjemności? Odpowiedzią jest Rewolucja Seksualna. Wielu osobom rewolucja seksualna obiecywała wolną miłość i wolność od kajdan starych idei o męskości i kobiecości. Wynikiem tego było oddzielenie seksualności od zobowiązań małżeńskich i powszechna obsesja bezpłodności (sterylizacji chemicznej i chirurgicznej), równoznaczna z zaprzeczeniem tego,

co w danej osobie jest w istocie męskie i żeńskie. Co gorsza, rewolucja seksualna doprowadziła w ostatnich dziesięcioleciach do plagi aborcji, pornografii i wykorzystywania seksualnego. Zamiast prawdziwej i autentycznej miłości, ta fałszywa wolność oferuje tanie przyjemności, które maskują głęboką samotność i ból". ■

ŹRÓDŁO: TFP.ORG

MALK

wróc do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



Chleb nasz powszedni. Czym jest dla Ciebie?

MICHAŁ WAŁACH

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów Nieba....
Tęskno mi, Panie...

O polskim stosunku do chleba pisał XIX-wieczny poeta Cyprian Kamil Norwid, oddając w piękny, ale i niezwykle celny sposób szacunek, jakim nad Wisłą obdarzało się tą bez wątpienia najważniejszą strawę.

Niewiele się zresztą pod tym względem w Polsce zmieniło od czasów, w których tęsknił za Ojczyzną ten niezwykły, cytowany wyżej autor. Wciąż w naszym kraju, mimo dekad rządów antykatolickich komunistów oraz postępującej i zatruwającej polskie serca laicyzacji, miliony z nas rozpoczynają krojenie nowego bochenka od uczynienia na nim nożem znaku krzyża, zaś ludzie samodzielnie piekący chleb częstokroć na niewypieczonym jeszcze cieście czynią symbol zbawiennej męki Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wiele milionów Polaków wciąż kultywuje też piękny zwyczaj całowania chleba, który wypadł im z ręki na ziemię.

Dlaczego?

Otóż zostaliśmy w szacunku do chleba wychowani. Szanując chleb szanujemy jednak nie tylko sam bochenek czy pracę rolnika, młynarza, piekarza, dostawcy i sprzedawcy, ale również – co ważniejsze – oddajemy cześć Stwórcy, dzięki któremu mamy wszystko, w tym ten ważny pokarm.

Z Twej łaski nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagorzałe zboża deszcz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie źwierzę patrza swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodrobliwości

Tak pisał wielki polski poeta Jan Kochanowski w utworze, który do dziś brzmi w naszych świątyniach: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?", co stanowi kolejne piękne zilustrowanie faktu, że wszystko co mamy – także chleb – to dar Boży.

Chleb to bez wątpienia coś więcej niż pożywienie. Chleb to istotny element całej naszej cywilizacji. Symbolizuje tak wiele spraw bliskich sercu każdego, że nawet nie sposób wszystkie wymienić. Chleb to wspomnienia, chleb to dzieciństwo, chleb to rodzinny stół, chleb to bezpieczeństwo, chleb to życie.

Żadnego innego pokarmu nie traktujemy w taki sposób, jak chleba. To o chlebie rodzice, dziadkowie i wychowawcy mówili, że nie można się nim bawić. Chleba, inaczej niż na przykład owoców czy nabiału, w wielu polskich domach nie wolno wyrzucać. Nie mogą się też marnować okruchy chleba, dlatego dawniej, gdy hodowla w przydomowych zagrodach była powszechna, stosowano je jako pokarm dla zwierząt domowych, zaś dziś popularnym jest umieszczanie suchego chleba oraz okruchów w karmnikach dla ptaków. Chleba nie można też dotykać brudnymi rękoma. Dawniej również należało chleb spożywać w całości, wraz ze skórką – stąd zwyczaj moczenia chleba w wodzie, herbacie bądź mleku, by osoby o słabszych zębach (dzieci lub seniorzy) mogły spożywać go jak należy.

Chleb to nie tylko jedzenie. Wszedł on bowiem również do naszego języka stanowiąc istotę wielu przysłów oraz do zwyczajów – stąd łamanie się opłatkiem w Wigilię Bożego Narodzenia czy witanie chlebem i solą, wciąż obecne w zwyczajach weselnych. Ponadto dawniej przy przeprowadzce do nowego domu należało zabrać ze sobą bochenek wypieczony w starym miejscu zamieszkania. A to tylko jeden z obyczajów łączących pieczywo i aranżację wnętrz. Chleb obecny był również w... medycynie! Kto bowiem, znając polską historię i literaturę, nie słyszał o chlebie z pajęczyną – pomagającym w gojeniu ran?

O chleb prosimy również Stwórcę codziennie w Modlitwie Pańskiej mówiąc *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*. Dosłowne rozumienie chleba to jednak tylko jedna z wielu możliwych interpretacji. Chleb z modlitwy to także Eucharystyczne Ciało Pańskie, a również – i takie egzegezy są bowiem znane – prośba o dobrą śmierć, śmierć w stanie łaski już dziś. To bowiem właśnie śmierć w łasce pozwoli nam trafić do nieba, który to stan jest naszym powołaniem, ma być po śmierci naszym „chlebem powszednim".

Chleb jest bowiem dla chrześcijan czymś więcej niż tylko jedzeniem. Chleb to bowiem materia w której w cudowny sposób przebywa nasz Pan, Jezus Chrystus. To właśnie chleb Syn Boży wybrał na „osłonę" – jak mówią słowa kolędy Wśród Nocnej Ciszy. Zbawiciel urodził się z resztą w „domu chleba" – tak bowiem tłumaczy się hebrajskie Bet Lehem, od którego wzięła się nazwa Betlejem. Dodatkowo Chrystus dwukrotnie dokonał cudu rozmnożenia chleba i sam o sobie powiedział: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki" (J 6, 51).

Skoro więc Pan Jezus wybrał chleb na materię Swojej realnej obecności, urodził się w miejscu nawiązującym nazwą do chleba, a nawet w modlitwie jakiej nas nauczył kazał prosić Boga Ojca o chleb, to znaczy, że mówimy o czymś więcej niż zwykłym jedzeniu. Doskonale rozumieli to nasi przodkowie, traktujący chleb w niepowtarzalny sposób – z niezwykłą czcią i powagą.

Czasy się zmieniły i dziś mało kto samodzielnie zabiega o chleb. Niewielu ludzi sieje, żnie czy

miele. Mimo tego w obliczu upadku rozumienia tego jak poważną sprawą jest chleb, nic nie zwalnia nas z bezwzględnego obowiązku dbania o należyty szacunek dla tego Bożego daru – tego nauczył nas Pan Jezus oraz nasi przodkowie, obowiązek ten wypływa wprost z Ewangelii i polskiej tradycji. ■

wróc do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



„Wspólnoty intencjonalne" alternatywą dla liberalizmu i nacjonalizmu?

Alternatywą dla liberalizmu nie muszą być populistyczne państwa narodowe – twierdzi znany politolog Szadi Hamid. Mają to być struktury zdecentralizowane, z ograniczoną jurysdykcją państwa, przesiąknięte religijnością, gdzie ludzi łączy jakiś wspólny cel. Coś w rodzaju kibucu, gdzie obowiązuje lojalność frakcyjna. To innymi słowy lansowane przez m.in. Fundację Rockefellerów „wspólnoty intencjonalne". W przypadku świata islamu wzorem może być „udane upadłe państwo" Liban.

Szadi Hamid, politolog związany z Brookings Instituttion, gdzie zajmuje się sprawami islamu i amerykańską polityką bliskowschodnią, komentator polityczny, a także autor licznych publikacji, w tym „Islamic exceptionalism: how the struggle over islam is reshaping the world", czy „Rethinking political islam" a także doradca Banku Światowego, podkreśla że od początku zimnej wojny zachodni świat definiował się przez pryzmat liberalizmu.

Dominowała filozofia polityczna oparta na indywidualizmie, prawach niepodlegających negocjacjom (zwłaszcza mniejszości), neutralności państwowej w sprawach światopoglądowych, objawiającej się w ograniczeniu wpływu prywatnych wierzeń w sferze publicznej. „Ten świat jest nie do utrzymania, na co wskazują różni myśliciele" – przekonuje Hamid na łamach „Foreign Affairs" w artykule zatytułowanym: „Postlibealizm: Wschód i Zachód".

Politolog podkreśla, że ostatnio coraz więcej zachodnich intelektualistów i polityków zaczęło kwestionować liberalizm, a ruchy populistyczne w Europie i Stanach Zjednoczonych przyczyniły się do odrodzenia nieliberalnych koncepcji tożsamości narodowej. Autorzy tacy jak francuski powieściopisarz Michel Houellebecq i amerykański teoretyk polityczny Patrick Deneen napisali najlepiej sprzedające się obecnie książki sugerujące, że liberalne społeczeństwo nie ma szans na przetrwanie. Hamid tłumaczy, że to dlatego, iż liberałowie nie dają odpowiedzi na pytanie, co to znaczy być człowiekiem. Proponują więc alternatywne rozwiązania.

Zdaniem Hamida jednak w kwestii tego, jak należy pojmować narodową tożsamość i alternatywy dla liberalizmu „Zachód znajduje się w tyle za Bliskim Wschodem".

Wyjaśnia, że upadek autokratycznych rządów podczas Arabskiej Wiosny wywołał żywą debatę nad rolą religii w życiu publicznym i naturą narodu. Hamid przekonuje, że islamiści i „nie-islamiści" od tego czasu mocno się spierali, czy państwo może być ideologicznie neutralne, czy też musi pełnić jednocześnie „misję religijną i polityczną".

Tłumaczy, że pomimo nadziei zachodnich obserwatorów „liberalizm słabo radził sobie w tych arabskich debatach", ponieważ nigdy nie było liberalnego konsensusu w społeczeństwach Bliskiego Wschodu.

Ruchy islamistyczne, które uważały, że islam i prawo islamskie powinny odgrywać główną rolę w życiu publicznym, od dawna stanowiły alternatywę dla liberalizmu. Dla nich prawdziwa wolność oznaczała wolność do bycia tak religijnym, jak się chce. Członek Bractwa Muzułmańskiego Abdel Moneim Aboul Fotouh opisał to tak: „Parlament nie przyzna praw dla gejów, ponieważ jest to sprzeczne z dominującą kulturą społeczeństwa, a jeśli [członkowie parlamentu] by to zrobili, to przegraliby następne wybory. Niezależnie od tego, czy jesteś komunistą, socjalistą czy kimkolwiek, istnieje już zakorzeniony szacunek dla szariatu".

Islam w swojej pierwotnej formie, zakładał, że należy zachować podstawową lojalność wobec wspólnoty religijnej, a nie narodu – pisze Hamid.

Prawo szariatu z VII wieku, nie zostało zaprojektowane dla państwa narodowego, a co za tym idzie, nie dla współczesnego systemu międzynarodowego.

Na przykładzie Bractwa Muzułmańskiego autor przypomina, że przed Arabską Wiosną w skład Bractwa wchodzili lekarze, inżynierowie i nauczyciele, a nie myśliciele i teoretycy. Ponieważ większość wyborców w islamskich społeczeństwach była już nieliberalna, partie islamskie przyjęły założenie, że niezależnie od tego, jaki rząd zostanie wybrany, musi odzwierciedlać stanowisko nieliberalnego elektoratu.

W większości krajów, w których miała miejsce tzw. Arabska Wiosna, „demokratyczne reformy" szybko zostały zakwestionowane, a w Egipcie całkowicie zlikwidowane. Prawdziwa debata nad podstawowymi pytaniami została zawieszona.

Jaką wiec proponuje się alternatywę dla liberalizmu w krajach islamskich? Szamid pisze, że odwieczne pytania dotyczące stosunku współczesnego państwa do prawa szariatu ponownie nabierze znaczenia. Jednak w kontekście wyniszczającego autorytaryzmu i politycznego prześladowania, istotniejsze stają się sprawy zwykłego przetrwania społeczności.

Dyskusje o ideologii i tożsamości pojawiają się na wczesnym etapie przemian demokratycznych, tak jak to miało miejsce podczas Arabskiej Wiosny. Jednak – przynajmniej na razie utknęły w miejscu. Mowa o post – lub antyliberalizmie – i przekazywaniu tych idee szerszemu gronu odbiorców „wymaga minimalnego poziomu swobodnej ekspresji i dociekań, których obecnie nie ma na Bliskim Wschodzie. W rezultacie sedno debat nad alternatywami liberalizmu przesunęło się ze wschodu na zachód".

Wybór Donalda Trumpa, pierwszego nieliberalnego demokratycznego prezydenta Stanów Zjednoczonych, a także wzrostu „prawicowego populizmu" w całej Europie zainspirowało grupę prominentnych post-liberalnych myślicieli do ponownego rzucenia wyzwania rodzimym tradycjom intelektualnym, dominującym na Zachodzie.

Hamid wskazuje, że islamiści – z których wielu uznałoby „intrygujący koniec" liberalizmu - wydają się w dużej mierze nieświadomi nowego zachodniego nastroju., a jednak proponują podobne rozwiązania. Z kolei Bractwo Muzułmańskie w Egipcie - w przeciwieństwie do swoich odpowiedników w Libii, Syrii i Jemenie, które ogarnięte są wojną – uosabia niektóre z bardziej konsekwentnych wewnętrznych debat każdego ważniejszego ruchu islamistycznego.

Grupa doświadczyła bezprecedensowych wewnętrznych podziałów dotyczących kwestii organizacyjnych i taktyki, a także ideologii. Jej członkowie zadają sobie pytanie, co znaczy być jednocześnie ruchem religijnym i ugrupowaniem politycznym. Ruchy i partie są przecież zasadniczo ukierunkowane na różne cele.

W frakcji bardziej zorientowanej na reformy znajduje się grupa młodszych członków i sympatyków Bractwa, którzy interesują się ograniczaniem roli państwa, a nawet jego osłabieniem.

Dla nich samo istnienie państwa narodowego – długoletnia obsesja islamistów, by zdobyć nad nim kontrolę poprzez wybory – podkopały religijne fundamenty tych ruchów. Dlatego wolą ograniczyć rolę państwa, aby odbudować swój ruch od dołu do góry.

Hamid twierdzi, że podobnie myśli amerykański pisarz chrześcijański Rod Dreher, który spopularyzował ideę postliberalnych „intencjonalnych społeczności". Argumentował, że ani państwo, ani polityka wyborcza nie pozwolą chrześcijanom na praktykowanie ich wartości. Dlatego powinni oni dążyć do stworzenia „silnego społeczeństwa i słabego państwa".

„Nie możesz wykorzystać państwa do wdrożenia swojej wizji intelektualnej" – przekonuje jeden z członków Bractwa – „zwłaszcza, gdy ta wizja różni się od większości".

Społeczności intencjonalne, szczególnie nieliberalne, odniosły sukces jedynie w społeczeństwach liberalnych. Poza liberalnym społeczeństwem, najbardziej obiecującą drogą dla tych, którzy chcą przebudowywać społeczeństwo na różne sposoby, mogą być państwa pół-upadłe – pisze Hamid – gdzie rząd centralny nie ma kontroli nad dużymi obszarami.

„Nic więc dziwnego, że Liban – prawdopodobnie najbardziej udane upadłe państwo na świecie – ma własną, zniekształconą wersję intencjonalnych wspólnot, w których pierwotna lojalność ludzi jest raczej sekciarska niż narodowa, a grupy żyją razem zachowując zimny pokój" – czytamy.

Wedle Hamida, o takim proto-państwie myślał Mahomet. Prorok chciał stworzyć wspólnotę podobnie myślących wierzących. Zarówno zachodni intelektualiści, jak również niektórzy islamscy myśliciele proponują jako alternatywę dla liberalizmu i państw narodowych: słabe państwo, które jest zdecentralizowane, ma ograniczoną jurysdykcję i zmniejszone zainteresowanie zarządzaniem życiem swoich obywateli. Jednocześnie wspólnoty miałyby być przesiąknięte religią i integrowałyby je jakieś wspólne cele – konkluduje Hamid.

O takim rozwiązaniu marzą elity finansowe i czołowi filantropi amerykańscy, przedstawiciele tzw. deep state. Na świecie miałoby powstać wiele zdecentralizowanych społeczności intencjonalnych, coś w rodzaju kibuców, spółdzielni, nad którymi czuwałaby „grupa ekspertów" globalnych, wyznaczając – co poniekąd już się dzieje – cele do realizacji.

Harvey Baker, który mieszkał w takiej wspólnocie wyjaśnił, że „wspólnota intencjonalna" to grupa ludzi mająca podobne cele, intencje i jest zaangażowana w jakąś sprawę. Dzieli się ona ziemią, domami i jest zaangażowana w realizację wyznaczonych celów.

Są wspólnoty zamknięte i otwarte. Te pierwsze izolują się, tworząc własna „utopię", te drugie łączą się na poziomie globalnym, by stworzyć bardziej spójne społeczeństwo. Zarządzanie takimi wspólnotami jest pozostawione wąskiej grupie ekspertów na szczeblu globalnym. ■

ŹRÓDŁO: FOREIGNAFFAIRS.COM / IC.ORG

AS

wróc do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



Czy amerykański atak w Syrii to wojna sprawiedliwa? Trwa spór katolickich myślicieli

Nieposiadający autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz lokalnych parlamentów amerykańsko-brytyjsko-francuski atak w Syrii wywołał ożywioną dyskusję wśród katolickich liderów i uczonych zarówno w USA, jak i na Bliskim Wschodzie. Spierają się oni o ideę wojny sprawiedliwej.

Obawy o bezpieczeństwo cywilów (w tym chrześcijan) w Syrii wzrosły po ataku z 13 kwietnia – stanowił on zachodnią odpowiedzią na wcześniejsze użycie broni chemicznej na przedmieściach Damaszku. O ten atak Zachód oskarżył reżim Baszszara al-Asada. Tymczasem prezydent Syrii jeszcze w niedzielę ogłosił przejecie pełnej kontroli nad wschodnią Gutą na obrzeżach stolicy. W ten sposób siły rządowe przejęły ostatnią *twierdzę* rebeliantów, przez wiele lat oblegających Damaszek.

Katoliccy naukowcy, księża i liderzy religijni w Stanach Zjednoczonych oraz na Bliskim Wschodzie – jeszcze przez planowanym uderzeniem, jak również i po nim – byli podzieleni odnośnie tego, czy ograniczoną interwencję sojuszników zachodnich można pogodzić z tradycyjnym nauczaniem Kościoła na temat wojny. „Jaki wyraźny cel zamierzano osiągnąć poprzez podjęcie działań wojskowych?" – pytał Robert Kennedy, wykładowca na Katolickim Uniwersytecie świętego Tomasza w Minnesocie.

Z kolei Habib Malik, wykładowca historii i kulturoznawstwa na Uniwersytecie Libańskim w Bejrucie stwierdził, że określony cel działań militarnych podjętych przez Zachód był „zdrowy i moralnie uzasadniony". Chodziło w nich bowiem o to, by „nie pozwolić na wielokrotne użycie broni chemicznej, które stało się normą na początku XXI wieku, po użyciu koszmarnych komór gazowych podczas II wojny światowej" – uważa.

7 kwietnia w Dumie syryjskie siły rządowe użyć miały broni chemicznej. Według różnych doniesień, co najmniej 70 cywilów (w tym dzieci) zmarło. Co najmniej 500 osób cierpiało na dolegliwości oczu i układu oddechowego. Stany Zjednoczone i Unia Europejska obwiniły za

atak siły al-Asada, mimo że nie miały dowodów ani opinii niezależnej Organizacji Zwalczania Broni Chemicznej.

Katolicki duchowny obrządku maronickiego, ojciec Andre Y-Sebastian Mahanna z Denver, który dorastał w Libanie i zaangażowany jest w niesienie pomocy prześladowanym chrześcijanom na Bliskim Wschodzie, wyraził nadzieję, że akcja militarna stworzy przestrzeń dla chrześcijan w Syrii, aby ich głos został wysłuchany. Teraz jednak obawia się eskalacji wojny. Dlatego też podjął działania pozwalające sprowadzić społeczność chrześcijańską z Syrii do USA. Duchowny obawia się *próżni władzy*, podobnej do tej w Iraku. Doprowadziła ona do wzrostu siły bojówek islamistycznych i destabilizacji kraju.

14 kwietnia wspólne oświadczenie potępiające „brutalną agresję" USA wydali patriarcha Antiochii i całego Wschodu dla greckich i syryjskich wspólnot prawosławnych, a także melchicko-katolicki patriarcha Antiochii, Aleksandrii i Jerozolimy. Potępiono w nim przemoc, która – ich zdaniem – była „jawnym pogwałceniem" prawa międzynarodowego. Patriarchowie argumentowali, że naloty mogą potencjalnie osłabić szansę na osiągnięcie pokojowego rozwiązania politycznego w Syrii, jednocześnie ośmielając do agresji organizacje terrorystyczne.

Tobias Winright, profesor teologii na Uniwersytecie St. Louis w Missouri, zajmujący się tematyką syryjskiej wojny domowej, uważa, że atak z użyciem broni chemicznej stanowi słuszną podstawę do interwencji. Zastanawia się jednak, czy działanie wojskowe było usprawiedliwione. Biorąc pod uwagę wszystkie rywalizujące ze sobą frakcje, trudno określić, kto jest niesprawiedliwym agresorem, a kto broni życia. – *To tragiczna sytuacja, w której jest dużo zła, ale nie istnieje jasna odpowiedzi, kto jest naprawdę odpowiedzialny i jaki jest najskuteczniejszy sposób, aby coś z tym zrobić. To są bardzo trudne pytania w tej chwili* – komentował. Winright to współautor książki na temat wojny sprawiedliwej.

16 kwietnia papież apelował o pokój w Syrii. Maryann Cusimano Love, profesor stosunków międzynarodowych na Katolickim Uniwersytecie Ameryki, uważa, że przywódcy polityczni powinni przyłączyć się do Ojca Świętego w jego wezwaniach do zawieszenia broni, a także zwiększyć pomoc humanitarną, jednocześnie zachęcając do politycznego rozwiązania kryzysu. – *Niestety, te sprawdzone sposoby pomocy Syryjczykom nie są brane pod uwagę* – uważa. – *Zamiast tego, większość dyskusji koncentruje się na wydawaniu milionów dolarów na działania militarne, które się nie sprawdzają. Wojsko amerykańskie bombarduje Syrię od lat, najpierw bombardowało ISIS, a następnie, pod rządami Trumpa, bombarduje syryjskie cele rządowe* – tłumaczył.

Profesor twierdzi również, że amerykański ostrzał nie spełnił katolickich kryteriów wojny sprawiedliwej. Atak – w jego mniemaniu – przyniesie więcej szkody niż pożytku. Wyjaśnił, że zgodnie z tradycyjną nauką katolicką, interwencja wojskowa musi zostać zainicjowana przez uprawnioną władzę dopiero po wyczerpaniu innych rozwiązań bez użycia przemocy. Dalej, by móc wszcząć działania militarne, musi istnieć sprawiedliwa przyczyna, zaś szansa na sukces akcji musi być duża. Użycie siły musi być również proporcjonalne i ograniczone do osiągnięcia zwycięstwa. Masowe niszczenie wroga jest niedozwolone, a ludność cywilna musi być w sposób szczególny chroniona.

– *Prawdopodobieństwo sukcesu nie może oznaczać prawdopodobieństwa, że dzięki atakowi militarnemu uda ci się pokonać al-Asada czy złożyć go z urzędu* – uważa Andrew Kim, adiunkt teologii na Uniwersytecie Marquette, który był współredaktorem publikacji nt. wojny sprawiedliwej:

„Just-War Theory in a Age of Terror". Kim uważa, że nie byłoby zgodne z etyką sprawiedliwej wojny użycie siły militarnej jako aktu symbolicznego lub projekcji władzy. Dodał, że użycie siły byłoby uprawnione, gdyby doprowadziło do „bardziej sprawiedliwego stanu rzeczy". Kim zadaje pytanie, czy przez ten ostrzał wojsk sojuszniczych uda się doprowadzić do „bardziej sprawiedliwego stanu rzeczy"? Czy wyczerpano wszystkie inne instrumenty reakcji? By nie dopuścić do dalszej eskalacji działań militarnych i honorowo wycofać się z Syrii – wojna jest kosztowna zarówno dla Amerykanów, jak i Rosjan czy Irańczyków – Waszyngton i Moskwa ustanowiły „robocze kanały komunikacji".

Michael Desch, profesor nauk politycznych i dyrektor Międzynarodowego Centrum Bezpieczeństwa na Uniwersytecie Notre Dame wskazuje, że „nie ma wątpliwości", iż za użyciem broni chemicznej stoi syryjskie wojskowo. Nie wiadomo jednak, czy al-Asad osobiście odpowiada za ów atak. Reżim, zdaniem Descha, nie jest „monolitem". Malik z Uniwersytetu Libańskiego przekonuje z kolei, że zakulisowe kontakty między Waszyngtonem a Moskwą powinny umożliwić zbadanie wszelkich obopólnych korzyści, jakie obie strony mogłyby osiągnąć, osłabiając wpływy irańskie w Syrii.

Kennedy twierdzi, że świat jest świadkiem ostatnich etapów wojny domowej w Syrii, ponieważ reżim al-Asada utrwala władzę i odzyskuje kontrolę nad kilkoma pozostałymi terytoriami rebeliantów. Al-Asad prawdopodobnie pozostanie u władzy. Profesor mówi, że „jeśli chcemy, aby pokój nastał w Syrii, to niestety trzeba się pogodzić z tym, że al-Asad zostanie u władzy".

Doktryna wojny sprawiedliwej została po raz pierwszy ogłoszona przez św. Augustyna z Hippony (354-430 A.D.). Przez stulecia nauczali jej doktorzy Kościoła, tacy jak choćby św. Tomasz z Akwinu. Piąte przykazanie zabrania umyślnego niszczenie ludzkiego życia. Z powodu zła i niesprawiedliwości, które towarzyszą wszystkim wojnom, Kościół nalega, by wszyscy modlili się i działali, aby Boska dobroć uwolniła nas od pradawnej niewoli wojennej. Wszyscy obywatele i wszystkie rządy są zobowiązani do działań na rzecz unikania wojny. Jednak dopóki trwa wojna i nie ma międzynarodowej władzy o odpowiednich kompetencjach, rządom nie można odmówić prawa do samoobrony, jeśli wszystkie wysiłki pokojowe zawiodą.

Decyzja o użyciu siły militarnej musi jednak zapaść po rozważeniu rygorystycznych kryteriów. Szkody wyrządzone przez agresora narodowi lub społeczności narodów muszą być trwałe, poważne i pewne, wszystkie inne sposoby jej zakończenia musiałyby okazać się nierealne lub nieskuteczne. Muszą istnieć poważne perspektywy powodzenia akcji; a użycie broni nie może doprowadzić do jeszcze poważniejszego zamętu. Należy także unikać wojny totalnej wymierzonej w cywili i zastosować proporcjonalne środki rażenia. ■

ŹRÓDŁO: NATIONALCATHOLICREGISTER.COM

AS

wróc do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



Nigeryjski kardynał do Europejczyków: prawdziwy problem? Nie rozwodnicy, a puste kościoły!

Na zachodzie wciąż trwają próby liberalizacji nauki Kościoła i dopasowania go do współczesnej mentalności. Tymczasem prawdziwym problemem pozostaje odchodzenie od praktyk religijnych. Arcybiskup Abudży w rozmowie z austriacką redakcją podkreślił, że kluczowy problem w Europie to świecące pustką kościoły.

Nigeryjski kardynał John Onaiyekan wyraził zdumienie nadmiernym, jego zdaniem, zainteresowaniem zachodnich katolików kwestią ewentualnego dopuszczenia rozwodników w nowych związkach do Sakramentów. W rozmowie z austriackim nadawcą publicznym Österreichischer Rundfunk podkreślił, że większym zmartwieniem jest niechęć wielu europejskich chrześcijan do praktykowania swej wiary. Hierarcha powiedział, że podczas rozmów z osobami rozwiedzionymi w nowych związkach mówi, że pomimo zakazu przystępowania do Komunii, powinni regularnie przychodzić do kościoła. Podkreślił, że brak dostępu do Sakramentów nie oznacza wykluczania ich ze wspólnoty wiernych.

Duchowny odniósł się także do kwestii homoseksualizmu. Podkreślił, że w jego kraju panuje pod tym względem porozumienie między chrześcijanami a muzułmanami. Dodał, że nauka Kościoła w kwestii stosunków między ludźmi tej samej płci jest jasna – nie istnieje możliwość jej zmiany. Nie świadczy to bynajmniej o zacofaniu chrześcijaństwa. Hierarcha podkreślił jednocześnie, że osób homoseksualnych nie należy demonizować.

Jak zauważa Maike Hickson na portalu LifeSiteNews.com, nigeryjski kardynał już wcześniej dyskretnie bronił tradycyjnego nauczania Kościoła. Wszak w 2015 roku argumentował, że rzymski Synod Biskupów poświęcony kwestiom rodziny nie powinien zajmować się sprawą Komunii dla (niektórych) rozwiedzionych w nowych związkach. Podkreślił bowiem, że nauka Kościoła w tej sprawie jest już jasno określona. To samo, jak dodał, dotyczy praktyk homoseksualnych.

ŹRÓDŁO: LIFESITENEWS.COM / RELIGION.ORF.AT

MJEND

wróć do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



Jak pornografia wpływa na opętania? Egzorcyści badają niebezpieczne zjawisko

Jednym z głównych tematów poruszanych na odbywającym się kursie dla egzorcystów w Rzymie będzie pornografia i jej wpływ na coraz częstsze opętania młodzieży.

Uczestnicy kursu wezmą udział w dyskusji poświęconej wpływowi pornografii na wzrost liczby opętań. Szczególnie istotną kwestią będzie zbadanie w jakim stopniu korzystanie z pornografii może wpłynąć na otwarcie się na działanie złego ducha.

– *Ludzka seksualność jest ogromnym darem, jednak jeżeli korzysta się z niego w niewłaściwy sposób, robimy sobie krzywdę, a szczególnie jeżeli dotyczy to dzieci* – powiedział dziennikarzom egzorcysta ks. Pedro Barrajon.

Rozprzestrzeniająca się – zwłaszcza wśród nieletnich – plaga pornografii skłoniła organizatorów kursu do zajęcia się tym palącym tematem. Zdaniem organizatorów należy „zbadać ten współcześnie rozrastający się fenomen pod kątem zła jakie wyrządza istocie ludzkiej", nie w celu zrzucenia indywidualnej odpowiedzialności, ale pod kątem tego czy zawiera on demoniczne wpływy, a jeżeli tak to w jakim stopniu.

– *Należy zbadać czy zło wynikające z tego zjawiska pochodzi jedynie od człowieka, czy może zawiera jakieś inne źródło?* – wskazywał ks. Barrajon. - *Celem kursu jest stworzenie przestrzeni do dyskusji o możliwości demonicznego działania w tej materii* – dodał.

Ks. Jose Enrique Oyarzun w mowie otwierającej kurs wskazał, że w dzisiejszym świecie panuje „ogromne zamieszanie" związane z kwestią braku wiary w zło osobowe.

– *Diabeł obecny jest już na pierwszych stronach Pisma, a jego los kończy się wraz z całkowitym zwycięstwem Boga (...) jest także obecny w modlitwie „Ojcze Nasz" w słowach „zachowaj nas od złego"* – mówił ks. Oyarzun, cytując najnowszą adhortację papieską. – *Te słowa nie odnoszą się do zła jak do czegoś abstrakcyjnego. Właściwe tłumaczenie z aramejskiego mówi o „Złym" jak o konkretnej*

osobie, która ma zamiar nas zaatakować – kontynuował.

– Nie powinniśmy myśleć o złu w kategoriach abstrakcji, mitu, alegorii czy symbolu. Ten błąd może doprowadzić do uśpienia naszej czujności, co sprawi że będziemy bardziej podatni na jego działanie – wskazywał ks. Oyarzun.

Kurs zaplanowano na dni 16-21 kwietnia. Oprócz kwestii pornografii poruszone są sprawy afrykańskiego szamanizmu, wzrastającej fali New Age w Hiszpanii oraz powstania różnego rodzaju kultów w Ameryce Łacińskiej. Odbędzie się także panel poświęcony sposobom rozróżnienia pomiędzy opętaniem a zaburzeniami natury psychicznej.

ŹRÓDŁO: CATHOLICNEWSAGENCY.PL

PR

wróć do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



Wandalizm, profanacje, bluźnierstwa. Tak w Polsce walczą z chrześcijaństwem

Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie otrzymała w poniedziałek od Instytutu Ordo Iuris raport o przestępstwach wobec chrześcijan w Polsce. Jak co roku, po wnikliwej analizie raportów cząstkowych, stają się one częścią ogólnoeuropejskiego zestawienia OBWE, o skali przestępstw na tle nienawiści wobec różnych grup społecznych w Europie.

To już czwarta edycja raportu Ordo Iuris skierowana do tej międzynarodowej instytucji. W jaki sposób jest atakowane w Polsce chrześcijaństwo? Zniszczenie figury Jezusa Chrystusa, dewastacja grobu czy obrażający uczucia religijne spektakl „Klątwa" – to tylko część przestępstw, o których pisze w swoim raporcie instytut.

Z końcem kwietnia upływa termin składania corocznych raportów organizacji pozarządowych monitorujących skalę przestępstw motywowanych nienawiścią w Europie, tzw. przestępstw z nienawiści, gromadzonych przez OBWE. Obecny raport obejmuje 34 przypadki wandalizmów, profanacji, obrazy uczuć religijnych – notowanych przez lokalne media, do których doszło w Polsce w 2017 roku.

Grupę zgłaszanych przestępstw na potrzeby zbiorczego raportu OBWE nazwano przestępstwami z nienawiści, które mogą obejmować m.in. takie czyny jak: groźby, wyrządzenie szkód materialnych na mieniu, napaści, morderstwa lub jakiekolwiek inne przestępstwa, których popełnienie motywowane jest nienawiścią bądź uprzedzeniami, dodatkowo warunkiem koniecznym jest by dany czyn był zabroniony przez prawo i stanowił przestępstwo w świetle prawa karnego zgodnie z porządkiem krajowym danego państwa. Powyższe wymogi uzasadnia potrzeba zidentyfikowania wspólnego standardu, który umożliwiłby realnie zweryfikować i porównać skalę przestępstw motywowanych nienawiścią pośród europejskich państw.

Wśród zdarzeń wymienianych przez Ordo Iuris w aktualnym raporcie, znajduje się m.in. opis sprawy z Gdańska, gdzie nieznany sprawca dwukrotnie zniszczył figurę Jezusa Chrystusa

w kościele pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Różańca Świętego, sprawy z Zbrosławic, gdzie sprawcy dla zabawy świętowali urodziny na cmentarzu, sprawy z Rawy Mazowieckiej, gdzie nieznany sprawca zdewastował grób ks. Mieczysława Iwanickiego, czy też sprawy z Lublina i sprawcy kradzieży w szpitalnej kaplicy. Niewątpliwie najgłośniejszym przykładem naruszenia wolności religijnej i uczuć religijnych, który wywołał powszechne oburzenie, doprowadzając do licznych protestów, było obrazoburcze przedstawienie w Teatrze Powszechnym w Warszawie – „Klątwa", przygotowanym przez chorwackiego reżysera, wobec którego złożono liczne zawiadomienia do prokuratury, a którego opis również znajduje się w raporcie.

Niestety, dane z dotychczasowych raportów Ordo Iuris przekazywanych do OBWE wskazują, że każdego roku liczba incydentów motywowanych nienawiścią wobec chrześcijan i chrześcijańskich symboli w Polsce może budzić niepokój. Niezależnie od złożonego raportu potwierdzają to również wnioski Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego, który w latach 2012-2014 przeprowadził badania wśród katolickich parafii, podejmując się próby analizy sytuacji katolików w Polsce, które wykazały m.in., że w tych latach księża katoliccy z 12,1 procent parafii doznawali aktów dyskryminacji polegających przede wszystkich na obraźliwych komentarzach (77 proc. przypadków), natomiast w 4 procentach parafii katolickich do duszpasterzy zgłaszały się osoby, które twierdziły, że były nierówno traktowane ze względu na wyznawaną wiarę. Również w prawie 9 proc. katolickich parafiach odnotowano w tym czasie akty profanacji miejsc świętych.

Do Ordo Iuris można zgłaszać wypadki przestępstw motywowanych nienawiścią. Instytut angażuje się również w zapewnienie wsparcia prawnego dla ofiar przestępstw z nienawiści.

ŹRÓDŁO: ORDO IURIS

ROM

wróc do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



Inwigilacja – (nie)spełniony sen o kontroli i bezpieczeństwie

MARCIN JENDRZEJCZAK

Nowoczesna technika stwarza ogromne możliwości. Niestety także w zakresie inwigilacji. Skwapliwie korzystają z nich rządy i korporacje, czerpiąc z dostępu do treści komunikatów w sieciach społecznościowych, danych na temat rozmów czy zachowania obywateli. Wszystko to dla „zapewnienia bezpieczeństwa". Do czego jednak prowadzi obsesja na jego punkcie?

Według sondażu Monmouth University Poll (monmouth.edu) „większość amerykańskiego społeczeństwa wierzy, że rząd prowadzi rozszerzony monitoring własnych obywateli i martwi się możliwością dokonania inwazji na ich prywatność". 8 na 10 Amerykanów wierzy, że rząd monitoruje i szpieguje działalność obywateli.

Zdaniem większości ankietowanych aktywność ta jest zakrojona na szeroką skalę. Jak bowiem zauważył Patrick Murray, dyrektor Monmouth University Polling Institute jest to smutne odkrycie. – *Siła naszego rządu opiera się na wierze społeczeństwa w obronę przezeń naszych wolności. Tymczasem nie jest ona dostatecznie silna. Nie jest to problem jedynie Demokratów czy Republikanów. Te troski obejmują całe polityczne spektrum* – dodał.

Amerykańska inwigilacja nasiliła się po zamachach na World Trade Center. Cóż bowiem lepiej nadawałoby się do uzasadnienia rosnącej kontroli obywateli? Co gorsza, problem ten nie dotyczy wyłącznie obywateli amerykańskich. Wszak w marcu 2018 roku Kongres USA przedłużył służbom Stanów Zjednoczonych prawo do elektronicznej inwigilacji wybranych osób spoza USA. Nie jest do tego potrzebny żaden nakaz sądowy.

Co ciekawe, przepisy te miały obowiązywać jedynie do 2017 roku. Tymczasem Amerykanie nie tylko przesunęli zakończenie tej praktyki na rok 2023, lecz również poszerzyli kompetencje organów kontrolnych. W efekcie prawo do danych uzyskają nie tylko osoby znajdujące się w kręgu zainteresowania służb, lecz również te... mówiące na ich temat.

Na tym jednak nie koniec. Kongres pracuje bowiem również nad tak zwanym Cloud Act. Jeśli wejdzie on w życie, to amerykańskie służby zyskają możliwość dostępu do treści komunikacji użytkowników amerykańskich serwisów społecznościowych. Obejmie to także sytuacje spoza terytorium USA. Ba, zbieranie danych od obywateli innych krajów okaże łatwiejsze. Ludzi niebędących obywatelami USA nie chroni bowiem zawarty w 4 Poprawce do amerykańskiej Konstytucji zakaz pobierania danych przez zgody sądu – informuje portal panoptykon.org.

Chińska specjalność

Nie warto jednak zrzucać całej winy na Amerykanów. Wszak totalna inwigilacja to specjalność Chińczyków. Wiąże się to z obsesją tego narodu na punkcie nowych technologii. „Sztuczna inteligencja stała się [...] obiektem międzynarodowej konkurencji" – czytamy w komunikacie chińskiej Rady Stanu. „Musimy przejąć inicjatywę i odważnie wykorzystać następny etap rozwoju SI, do stworzenia nowej konkurencyjnej przewagi, otwarcia rozwoju nowego przemysłu i udoskonalenia ochrony bezpieczeństwa narodowego". Władze komunistycznego kraju postulują wprowadzenie do 2020 roku systemu oceniającego zachowania obywateli. Skutkiem negatywnej oceny może okazać się nie tylko nieprzyznanie kredytu, ale i ograniczenie możliwości zatrudnienia.

Kontrola w Europie...

Niewiele lepiej jest jednak w Europie. Oto na przykład w holenderskich miastach, takich jak Eindhoven i Utrecht, najnowsza technologia wykorzystywana jest do zarządzania ruchem drogowym, zwalczaniem przestępczości oraz hałasem. Inwigilację uznano za doskonały środek do okiełznania dzielnic „cieszących się" złą sławą – takich jak Stratumseind w Eindhoven. Jako remedium na bójki i pijatyki zastosowano wifi trackery, kamery i 64 mikrofony. Kontrola, jako lek na całe zło.

...i Polsce

Niestety dzieje się to również w Polsce. Od 2003 roku polskie państwo zobowiązało operatorów telekomunikacyjnych do przechowywania danych na temat połączeń (choć bez treści rozmów). Powoływano się na możliwość wykorzystania naszego kraju przez terrorystów. A także na konieczność kontroli polskich żołnierzy w Afganistanie. Tego typu nieco histeryczne argumenty w dobie „wojny z terroryzmem" okazywały się jednak skuteczne.

Z kolei w 2006 roku podobne zalecenie wydała Rada Europejska. Polska wdrożyła je po trzech latach (w 2009 roku przestały obowiązywać też poprzednie reguły). W interpretacji unijnych przepisów Polska wyszła jednak przed szereg – wprowadziła bowiem okres dwuletni okres przechowywania danych (w 2013 roku skrócono go do 12 miesięcy). Ustanowiono ponadto, że dane te można wykorzystywać nie tylko do ścigania poważnych przestępstw, lecz również wykroczeń, a także w celach prewencyjnych.

Zresztą pół biedy, gdyby realizacja dyrektywy odbywała się zgodnie z prawem. Dzieje się jednak inaczej. Jak bowiem podaje „Gazeta Prawna", aż 11 instytucji dysponuje prawem sprawdzania naszych połączeń telefonicznych. W 2014 roku zwracały się w tej sprawie do operatorów telefonicznych aż 2 miliony 177 tysięcy razy.

Z przepisów korzystają na potęgę sądy cywilne, prywatni detektywi et cetera. Jak podaje Fundacje Panoptykon – lubują się w nich także policja i służby. Bynajmniej nie chodzi tu jedynie

o przypadki poważnych przestępstw. Dane te są wykorzystywane również w tak zwanych celach analitycznych – a więc bez uzasadnionego podejrzenia przestępstwa.

Polskie służby zwracają się też do internetowych gigantów z wnioskiem o ujawnienie danych. Często żądają tego od Google. Od stycznia do czerwca 2017 roku zażądali wydania danych 448 użytkowników posiadających 640 konta. Firma podaje na swej stronie, że spełniła te roszczenia w 40 procentach. To najwięcej od lipca 2010 roku, odkąd znane są pełne dane.

Na pierwszy rzut oka przechowywanie danych o połączeniach to nic groźnego. Wszak wciąż dyrektywa retencyjna nie obejmuje treści rozmów. Wrażenie bezpieczeństwa jest jednak złudne.

Jak bowiem zauważył niemiecki Trybunał Konstytucyjny „przy obecnym poziomie rozwoju techniki na podstawie danych telekomunikacyjnych towarzyszących przekazom informacji można zbudować profile osobowości i śledzić mobilność nieomal wszystkich obywateli".

Zmierzamy zatem do utopii świata powszechnej kontroli, monitoringu. Świata, gdzie na każdym rogu ulicy i w każdym budynku znajdują się kamery. Gdzie nikt nie ujdzie spod czujnego oka „Wielkiego Brata". W tym świecie wszystko jest rejestrowane i przechowywane. Brakuje wprawdzie ludzi odczytujących te wszystkie dane, ale to nie jest najważniejsze. Pozostaje bowiem „świadomość bezpieczeństwa".

Świadomość – czy może raczej złudzenie?

wróć do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl



Myśliwy – wróg nr 1 „zrównoważonego rozwoju”

Myśliwy to człowiek bliżej natury, potrafiący zabijać własne pożywienie, więc bardziej odporny na pewną część współczesnej propagandy o miejscu człowieka w środowisku naturalnym. Do tego człowiek posiadający broń i szanujący tradycję. Trudno nawet w sposób teoretyczny wymyślać grupę społeczną bardziej szkodliwą z perspektywy lewicowej ideologii, czy propagandy zrównoważonego rozwoju **– mówi w rozmowie z portalem PCh24.pl Jacek Hoga, prezes Fundacji Ad Arma.**

Skąd u lewicy ta wręcz niemożliwa do opisania „miłość” do zwierząt? Przez zwykłych ludzi jest ona, mówiąc najdelikatniej, odbierana jako coś co najwyżej niepoważnego, i najlepiej widać to na przykładzie wycinki w Puszczy Białowieskiej. „Obrońcy przyrody” sprzeciwiali się jej, ponieważ... kornik to też zwierzę i ma prawo żyć.

Jest to prosty błąd filozoficzny wynikający z braku zrozumienia miejsca człowieka na Ziemi. Jego Przyczyny istnienia i Celu istnienia.

Jeśli wyrzucimy Boga lub Go zniekształcimy, to zaczyna się od tego momentu przebóstwienie stworzenia, w tym przypadku zwierząt. Człowiek jako korona stworzenia ma prawo i obowiązek „czynić sobie Ziemię poddaną”.

Ten tak często również w naukach społecznych przywoływany stan naturalny/pierwotny/dziki jest niczym innym jak konstruktem intelektualnym, który nie ma podstaw w obserwacji świata. Natomiast istotnie wpływa na kształt prawa stanowionego – niestety.

Dlaczego myśliwi są aż tak niebezpieczni dla ekologistów?

Myśliwy to człowiek bliżej natury, potrafiący zabijać własne pożywienie, więc bardziej odporny na pewną część współczesnej propagandy o miejscu człowieka w środowisku naturalnym. Do tego człowiek posiadający broń i szanujący tradycję. Trudno nawet w sposób teoretyczny wymyślać grupę społeczną bardziej szkodliwą z perspektywy lewicowej ideologii, czy propagandy zrównoważonego rozwoju.

Dlatego nawet silne umocowania myśliwych w oligarchii III RP nie uchroniło ich od ataku ze strony rządu Mateusza „zrównoważony rozwój" Morawieckiego i uległej większości Sejmu zarówno opozycji jak i partii rządzącej.

Należy pamiętać, że nasz aktualny premier jest uosobieniem ministra w oczach obu tych „stron" politycznego sporu, jak i środowiska międzynarodowych bankierów.

Kiedy rozpoczęło się „polowanie na myśliwych"? Czy jest Pan w stanie wskazać jakiś „punkt krytyczny", po którym rozpoczął się atak na myśliwych i łowiectwo w mediach, kulturze, edukacji etc.

Tym punktem krytycznym była zmiana premiera rządu. Miała ona sprawić, jak publicznie mówiono, że na nasz kraj agendy wpływu międzynarodowego spojrzą „przychylniejszym wzrokiem". Niestety kosztem Polaków zaczynając od myśliwych. Jeśli ich interesy padły tak szybko i łatwo powinniśmy drżeć, gdyż nikt nie jest bezpieczny.

Patrząc na niektóre struktury Polskiego Związku Łowieckiego widać, że nie wszyscy myśliwi są „nieskazitelni", jak niektórzy próbują ich przedstawiać i w tych środowiskach rzadko, ale jednak – również dochodzi do nieprawidłowości. Czym są one spowodowane i jak można by je wyeliminować?

Polskie łowiectwo jest strukturą z czasów głębokiego komunizmu i jako takie jest zamkniętą, prawie idealnie kastą. Dlatego należałoby je zmienić. Niestety zachodzi obawa, że w aktualnym układzie politycznym czy możliwym w przyszłości zmiany będą szły w jeszcze gorszym kierunku. Dlatego ewentualne postulaty zmian należy traktować ze szczególną ostrożnością.

Prawidłowym kierunkiem zmian byłoby na pewno poszerzenie dostępu do polowań do większej liczby obywateli, oraz powiązanie prawa do polowania z prawem do własności – przynajmniej w przypadku niektórych gatunków jak np. zwierzyna drobna czy dziki.

Jak ocenia Pan podpisaną przez Prezydenta Andrzeja Dudę nowelizację prawa łowieckiego?

Nowelizacja została wprowadzona z naruszeniem konstytucji. Po pierwsze w ramach prac nad nią w Senacie zmieniono ustawę o broni i amunicji - bez wcześniejszych prac w tym kierunku, więc w ramach jednaj nowelizacji anonsowanej zmieniono inną. Jak widać nie przeszkadza to opozycji. Po drugie naruszono prawo do wychowywania dzieci w sposób wybrany przez rodziców. Sama nowelizacja zwiększa władzę centralną nad polskim łowiectwem z poziomu ministerialnego. PZŁ stanie się więc kolejną konfiturą władzy. Nie usuwa się licznych patologii, a dodaje się utrudnienia administracyjne. Kierunek bolszewia jest więc stały i wspólny, ponieważ zmiany wprowadziła ręka w rękę opozycja ze stroną rządową.

Zmiany obejmują m.in. zasad szacowania szkód rolniczych wyrządzonych przez zwierzynę czy w trakcie polowania. Czy Pańskim zdaniem rozwiążą one dotychczasowe problemy rolników?

Zmiana sposobu szacowania szkód jest tylko próbą przezwyciężenia przeszkód znanych w socjalizmie. Problem leży w oderwaniu prawa do polowań od prawa własności.

Kontrowersje wzbudziły również zapisy mówiące, że obszary, na którym mogą odbywać się polowania muszą być oddalone od zabudowań mieszkalnych o co najmniej 150 metrów oraz zakazujące udziału w polowaniach osobom poniżej 18 roku życia. Czy krytyka, jaka spadła na obóz rządzący, w związku z ich wprowadzeniem jest uzasadniona, a jeśli tak to dlaczego?

Tak odległość jest mała i znacznie utrudniająca ochronę pól rolniczych w wielu regionach Polski. Znowu - oderwanie prawa do polowania od prawa do własności powoduje kwadraturę koła.

„Wolnoć Tomku w swoim domku" jest trudne, jeśli w aspekcie prawa łowieckiego nie istnieje właściwie prawo własności. Co do wieku granicznego. Jesteśmy ideologicznie obrabiani w bezwolną i niesamodzielną masę. Przypominam, że w Anglii czy innych krajach można posiadać broń już mając 12 lat i polować. My nie możemy nawet pojechać na polowania z synem...

W dyskusji na temat nowego prawa łowieckiego umyka zapis mówiący o zwiększonym nadzorze ministra środowiska nad Polskim Związkiem Łowieckim, polegającym m.in. na tym, że to właśnie szef resortu środowiska będzie on mógł powoływać zarząd, mianować lub odwoływać Łowczego krajowego oraz zatwierdzać statut związku. Czy oznacza to, że PZŁ zostanie upolityczniony? A może partia rządząca po raz kolejny łudzi się, że pozwoli to go odpolitycznić poprzez wprowadzenie „własnych ekspertów"?

Oczywiście, że tak. Tak jak mówiłem PZŁ będzie kolejną konfiturą dla środowisk rządzących. Niestety ten kierunek myślenia w polskiej polityce jest trwały od początku „demokracji". I nic nie wskazuje, że jest możliwa szybka zmiana w tym temacie.

Nowe prawo łowieckie przewiduje również, że w organach związku nie będą mogły zasiadać osoby związane z organami bezpieczeństwa w czasach PRL...

Które w większości już dawno nie polują. W międzyczasie pojawiły się nowe układy, których nie zwalczy się metodami administracyjnymi. Potrzebne jest poszerzenie dostępu do łowiectwo. Niestety dla większości Polaków jest ono niedostępne. Stąd też Nic dziwnego, że większość ludzi nie rozumie łowiectwa, a słysząc o patologicznych przypadkach cześć bierze za całość i staje się przeciwnikami łowiectwa jako takiego.

Jak ocenia Pan nowe przepisy łowieckie pod względem zapowiadanych od dwóch lat zmian w prawie o dostępie do broni? Czy można powiedzieć, że są one de facto zapowiedzią kolejnych obostrzeń ze strony władzy w tej kwestii?

Tak myśliwi będą mieli zwiększone koszty polowań. Dodatkowo, istnieje poważne zagrożenie zagrożenia de facto wywłaszczeniem starszych myśliwych. Jeśli nie przejdą badań, stracą podstawę do posiadania broni i będą musieli sprzedać poniżej wartości swoją broń. Nie mniej znaczący jest fakt upokarzania w ten sposób ludzi starszych. Wpisuje się to w zachodni model „troski" o starsze osoby, którym odbiera się prawo jazdy czy inne uprawnienia.

Czy istnieje jakiś zapis w nowych przepisach, który zasługuje na pochwałę?

Wszelkie próby rozwiązania problemów szkód i prawa do polowania na prywatnym terenie bez powiązania ich z prawem własności spalą na panewce, a te punkty są rzeczywiście trudne i wymagały rozwiązania. Jednak metody wybrane do tego nie rozwiązują ich.

Co należałoby zrobić, aby przywrócić łowiecką „normalność"?

Tak jak wskazałem wcześniej. Upowszechnić prawo do polowań, zlikwidować przymus członkostwa w PZŁ, zlikwidować wiek minimalny do wykonywania polowań – niech rodzice o tym decydują, w końcu powiązać w przypadku zwierzyny drobnej i dzików prawo do polowań z prawem własności.

ROZMAWIAŁ TOMASZ D. KOLANEK

wróc do spisu treści

skomentuj na PCh.24.pl

Dzieje się!

Kto podnosi rękę na Maryję? Seria dewastacji kapliczek na Podlasiu

Nieznany sprawca od przeszło roku notorycznie dewastuje siedem kapliczek „Dróżek Maryjnych", które pięknie ustawione są wśród pól, łąk i lasów ziemi tykocińskiej (woj. podlaskie). Policja postanowiła objąć miejsca kultu szczególną kontrolą.

Skomentuj na PCh24.pl

„Aborcyjny Dream Team on tour" w prokuraturze. Jego wpisy na Facebooku łamią prawo

Instytut Ordo Iuris złożył do prokuratury zawiadomienie w sprawie działalności profilu „Aborcyjny Dream Team on tour" na Facebooku. Dotyczy ono wpisu, w który udzielane są kobietom wskazówki, jak „warto przygotować się do aborcji zwłaszcza farmakologicznej".

Skomentuj na PCh24.pl

Dramat w Rzezawie. Kierowca chciał „posprzątać chodnik z ludzi wychodzących z kościoła"

W niedzielne popołudnie w centrum Rzezawy (Małopolska) rozegrał się dramat. Kierowca samochodu osobowego, tuż pod kościołem, z premedytacją wjechał w grupę ludzi. Twierdził, że chciał zabić ich jak najwięcej. Zginęła jedna osoba, dwie są ciężko ranne.

Skomentuj na PCh24.pl

Jarosław Kaczyński: Polska nie wypowie genderowej konwencji antyprzemocowej!

Polska pod rządami PiS nie wypowie genderowej konwencji antyprzemocowej – wynika ze słów Jarosława Kaczyńskiego, jakie padły podczas spotkania z wyborcami w Trzciance. Prezes partii rządzącej, niejako na pocieszenie, zapowiedział, że dopóki rządzi jego formacja, to w naszym kraju nie zostaną wprowadzone „małżeństwa" homoseksualne.

Skomentuj na PCh24.pl

Egzotyczny sojusznik PiS w walce o kompromis aborcyjny. Politycy sięgają po sondaż TVN

To przeprowadzony dla „Faktów" TVN i TVN24 sondaż instytutu Kantar Millward Brown stał się fundamentem narracji PiS do utrzymywania tezy, że Polacy nie chcą zwiększenia prawnej ochrony życia nienarodzonych. Dziwi nie tylko sojusz polityków z negatywnie przezeń ocenianym medium. Na tym nie koniec, bo – jak podał „Nasz Dziennik" – w ocenie ekspertów wyniki badań nie są wiarygodne.

Skomentuj na PCh24.pl

Lepiej, żeby się nie narodzili? O. Wiśniewski: projekt #Zatrzymaj Aborcję antychrześcijański

Ojciec Ludwik Wiśniewski OP na łamach „Tygodnika Powszechnego" ostro skrytykował projekt „Zatrzymaj Aborcję". Uznał go za „faryzejski i nieludzki", wręcz „antychrześcijański". Czy mamy przez to rozumieć, że choćby nawet ułomne prawo, ale chroniące życie, gorsze jest w skutkach niż przyzwolenie na zabijanie nienarodzonych dzieci podejrzewanych o chorobę?

Skomentuj na PCh24.pl

„Nergal" uniewinniony. Zdaniem sądu satanista nie pohańbił polskiego godła

Sąd Okręgowy w Gdańsku uniewinnił Adama „Nergala" Darskiego. Lider satanistycznego zespołu Behemoth stanął przed sądem z powodu zarzucanego mu czynu publicznego znieważenia godła Rzeczypospolitej Polskiej. Wyrok nie jest prawomocny.

Skomentuj na PCh24.pl

Prezydent Izraela popełnił przestępstwo? Narodowcy złożyli zawiadomienie do prokuratury

We wtorek poseł Robert Winnicki złożył do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Re'uwena Riwlina. Prezydenta Izraela powiedział 12 kwietnia, że „Polska i Polacy przyłożyli rękę do eksterminacji" Żydów. Te słowa łamią znowelizowaną ustawę o IPN.

Skomentuj na PCh24.pl

Dobre wieści z resortu obrony – Polska armia obroniona przed transseksualistami!

Ministerstwo Obrony Narodowej wycofało się z pomysłu otwarcia polskiej armii na transseksualistów. W ubiegłym roku pojawiały się bowiem niepokojące doniesienia, że MON może wykreślić „zmianę" płci z listy chorób dyskwalifikujących kandydatów do służby.

Skomentuj na PCh24.pl

BBC promuje film parodiujący Eucharystię i obrażający katolików

Na facebookowym profilu szkockiego BBC udostępniono film opatrzony wpisem „Jak smakuje homofobia w 2018 roku". Narrator przekonuje, że Hostia smakuje jak „połączenie kartonu z nienawiścią", a w samym filmie ukazano parodię Eucharystii.

Skomentuj na PCh24.pl

Kolejny brytyjski sąd nie pozwala rodzicom ratować życia Alfiego Evansa

Trybunał Sprawiedliwości w Westminster odrzucił apelację rodziców chłopca skazanego na odłączenie aparatury podtrzymującej życie. Ojciec i matka Alfiego Evansa chcą przenieść swoje dziecko ze szpitala w Liverpoolu do Włoch. Brytyjski wymiar sprawiedliwości konsekwentnie stoi na stanowisku, iż nie mają prawa decydować o losach małego pacjenta.

Skomentuj na PCh24.pl

Ojciec Alfiego Evansa na papieskiej audiencji. Ratunek przyjdzie z Watykanu?

Papież Franciszek uruchomił kanały dyplomatyczne, by doprowadzić do przeniesienia Alfiego Evansa do rzymskiego szpitala Dzieciątka Jezus. W czwartek w Watykanie doszło do spotkania zwierzchnika Kościoła z Thomasem, ojcem 25-miesięcznego chłopca skazanego przez londyńskie sądy na odłączenie od aparatury wspomagającej oddychanie.

Skomentuj na PCh24.pl

Londyn: czy to krok w stronę przymusowej aborcji? Rząd stawia na nową politykę

Brytyjski rząd podjął decyzję o wprowadzeniu „polityki dwojga dzieci". Polega ona na promowaniu i wspieraniu socjalnym rodzin, które posiadają maksymalnie dwójkę dzieci. Specjaliści zajmujący się tą sprawą zwracają uwagę, że kobiety w trzeciej ciąży będą stawały przed wyborem dokonania aborcji lub urodzenia i skromnego życia w ubóstwie.

Skomentuj na PCh24.pl

Brytyjski „Różaniec na wybrzeżu" z błogosławieństwem biskupów. Modlitwa w intencji obrony życia

15 biskupów z Wielkiej Brytanii pobłogosławiło „Różaniec na wybrzeżu". To kolejna akcja modlitewna zainspirowana polskim „Różańcem do Granic".

Skomentuj na PCh24.pl

Chorwaccy biskupi przeciw genderowej konwencji „antyprzemocowej". Politycy – za

Zebrana w Zagrzebiu Konferencja Episkopatu Chorwacji stanowczo sprzeciwiła się „Konwencji Stambulskiej", nazywanej przez lewicowe media konwencją antyprzemocową. Podkreślili sprzeczność dokumentu z nauką Kościoła i dobrem ojczyzny. Wskazali na obecną w nim ideologię gender.

Skomentuj na PCh24.pl

Chile: 14-letnie dzieci będą mogły „zmienić płeć"? Kardynał krytykuje lewicową ustawę

Kardynał Ricardo Ezzati, arcybiskup Santiago de Chile skrytykował projekt ustawy o tożsamości płciowej, nad którym trwają prace w chilijskim parlamencie. Zakłada on możliwość zmiany płci przez dzieci, które ukończyły 14 rok życia.

Skomentuj na PCh24.pl

Zachód otworzył się na muzułmanów, a cierpi Watykan. Uzbrojeni żandarmi pilnują bramy

Przy bramie Świętej Anny, stanowiącej jedno z przejść między Włochami a Watykanem, stacjonują uzbrojeni żandarmi – informują lokalne media. To efekt utrzymującego się na wysokim poziomie zagrożenia terrorystycznego.

Skomentuj na PCh24.pl

Imigrant porwał dziecko i rzucił się z nim pod pociąg. Od tragedii dzielił tylko krok

O włos od tragedii w niemieckim Wuppertalu. 23-letni imigrant porwał kilkuletniego chłopca, po czym rzucił się z nim na torowisko pod nadjeżdżający pociąg.

Skomentuj na PCh24.pl

Sexroboty o wyglądzie dzieci! Porażające skutki rewolucji seksualnej w Japonii

W Japonii produkowane są sexroboty o wyglądzie dzieci. Ohydny proceder jest całkowicie legalny, ale w obawie przed reakcją świata – na razie – dystrybucję ograniczono do kraju Kwitnącej Wiśni.

Skomentuj na PCh24.pl

Chiny: wstęp do kościołów od osiemnastego roku życia

W chińskiej prowincji Henan zakazano wstępu do kościołów wszystkim osobom poniżej 18. roku życia. Wierni, którzy idą na Mszę świętą, muszą zapewnić na ten czas opiekę dzieciom, tak by nie zabierać ich ze sobą. Zabroniono także duchownym prowadzenia jakichkolwiek zajęć z udziałem dzieci i młodzieży.

Skomentuj na PCh24.pl

wróć do spisu treści

VIDEO TYGODNIA

DOŚWIADCZYŁAM ZŁA RELIGII WSCHODU



CODZIENNIE WIĘCEJ NA

PCh24.pl
POLONIA CHRISTIANA